

ka jest umieszczenie w nim ciągów semantycznych utworzonych wokół nieodmiennych części mowy, tj. wybranych spójników, partykuł, przyimków i wykrzykników. Ciągi odnoszące się na przykład do spójników bywają bardzo rozbudowane, poparte wieloma przykładami obejmujące koniunkcję na poziomie frazy oraz zdania.

Rječnik sinonima hrvatskoga jezika Ljiljany Šarić i Wiebke Wittschen niewątpliwie stanowi znaczny wkład w chorwacką leksykografię. Wypełnia on lukę w praktyce leksykograficznej tego obszaru językowego, przedstawiając bogaty, dobrze metodologicznie opracowany materiał. Koncepcja i układ słownika budowane są według wzorców leksykografii europejskiej. Publikacja ta jest również nieoceniona dla slawistów oraz studentów wyższych lat studiów kroatystycznych jako pomoc dydaktyczna.

Sybillia Daković

Jolanta Tambor, *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2006, ss. 316.

Monografia składa się z trzech części, z których pierwsza, zakrojona i zrealizowana z wielkim rozmachem, traktuje o świadomości etnicznej mieszkańców Górnego Śląska. Przedmiotem zainteresowania Autorki są przede wszystkim poglądy badaczy-nielingwistów na zakres identyfikacji Górnoszlązaków ze swym regionem. Przygotowuje ona w ten sposób grunt do właściwych badań językowych, których wyniki zawarte są w najobszerniejszej, drugiej części książki, poświęconej opisowi stanu dialektu górnośląskiego. W części trzeciej Autorka analizuje wizerunek Ślązaka, stosując metodę badań kognitywnych.

Jolanta Tambor wykonała ogromną pracę. Potraktowała temat bardzo szeroko, objęła swoim zainteresowaniem nie tylko język, względnie gwarę z jej strukturą i funkcjonowaniem, ale i całą otoczkę tych pojęć, szeroko rozumiane zagadnienia związane z poczuciem tożsamości i przynależności etnicznej, do których odnosi się w każdej części książki.

Głównym wkładem do badań dialektalnych jest tu szczegółowy opis i analiza rzeczywistego stanu gwary używanej w latach 50., 60. czy 70. XX wieku. Materiał czerpano zwłaszcza z języka respondentów mieszkających w przemysłowych miastach Górnego Śląska. Autorka nie szuka w tym języku reliktywów, nie próbuje ratować archaicznych, rdzennych, „swojskich” zjawisk językowych, ale sumiennie bada zastaną gwarę. Na ten fakt trzeba zwrócić uwagę zwłaszcza z tego względu, że Jolanta Tambor jest autochtonką, a w wypadku badaczy gwary rodzimej widoczny jest czasem brak dystansu do zjawisk językowych, których jako native-speakerzy nawet nie zauważają, ponieważ są dla nich oczywiste.

Opierając się na analizie materiału językowego zebranego z różnych źródeł, najczęściej mówionych, Autorka starała się określić abstrakcyjny stan gwary z III kwarty dwudziestego wieku. Można śmiało powiedzieć, że Jolancie Tambor udało się zrealizować ten zamiar z nadatkiem, ponieważ w pewnym sensie opisała też gwarę aktualnie używaną — jej respondenci w dalszym ciągu posługują się tą gwarą.

Wiele miejsca w swojej książce Autorka poświęca analizie zagadnień fonetycznych. Jest to zrozumiałe, ponieważ do najbardziej stałych zjawisk dialektalnych należą cechy foniczne języka. Zjawiska związane z wymową są najstabilniejsze i najodporniejsze na zmiany, cechy fonetyczne najtrudniej ulegają odkształceniu, co podkreślał już na początku XX wieku nestor polskiej dialektologii Kazimierz Nitsch.

Spośród zjawisk głosowych Tambor dokładnie opisuje funkcjonowanie samogłosek pochyłych. Wiadomo, że w niektórych gwarach śląskich zachowały one poprzedni stan rozwoju polszczy-

zny, a dla Górnego Śląska występowanie samogłosek zwężonych jest bardzo znamienne. Dlatego sporo miejsca w swojej publikacji Autorka poświęca funkcjonowaniu górnośląskiego ścieśnionego *é, á*, a także *ó*.

Co do prezentacji w książce samogłosek pochylonych w mowie Górnoślązaków nie można mieć zastrzeżeń. Jest ona rzetelna i udokumentowana bogatym materiałem. Analiza przedmiotowych samogłosek byłaby jednak jeszcze bardziej wyrazista, gdyby zestawić je z samogłoskami pochylonymi, które są częścią południowej odmiany gwary śląskiej, czyli gwary cieszyńskiej. Ten archaiczny na wielu poziomach języka dialekt w podobny sposób jak górnośląszczyzna bowiem „zakonserwował” niektóre elementy głosowni staropolskiej. W funkcjonowaniu samogłosek ścieśnionych *é, ó, á* w gwarze cieszyńskiej i górnośląskiej zauważyć można wiele podobieństw, ale widoczne są także pewne odmienności. Kontrastowe zestawienie samogłosek pochylonych w obu odmianach narzecza śląskiego umożliwiłoby moim zdaniem lepsze zrozumienie funkcjonowania tych samogłosek na Górnym Śląsku. Cieszyńscy bowiem zwężają niekiedy samogłoski ustne inaczej niż Górnoślązacy. Przejrzyste zestawienie samogłosek ścieśnionych występujących w górnośląszczyźnie z ich odpowiednikami w dialekcie cieszyńskim, na przykład w formie tabelki, dodatkowo uatrakcyjniłoby książkę i jeszcze bardziej wzbogaciło jej wartość merytoryczną.

Podajmy tylko jeden z najbardziej wyrazistych przykładów pochyleń samogłosek i skonstruujmy je w obu wariantach dialektu: chodzi o pochylone *á* w grupie czasowników III koniugacji. Cieszyńscy doszli tu do dwukrotnego zwężenia np. ogólnopolskie *czytam* to górnośląskie *czytom*, ale cieszyńskie *czytóm*. Z kolei często pochylone *á* w przedrostku superlatywu *naj-*, w górnośląszczyźnie wymawiane jest *noj-*, ale w odmianie cieszyńskiej *niej-*, prawdopodobnie pod wpływem języka czeskiego. Zwężanie *a* do *o* w gwarze górnośląskiej znaleźć można też w takich przypadkach, kiedy nie jest to zasadnione rozwojem fonetycznym języka, lecz analogią, np. *teroz* < *teraz*. Jolanta Tambor o tych zjawiskach pisze, omawia także wyższe stopnie zwężenia (s. 128 n.), jednak opisuje zjawiska gwary górnośląskiej w sposób izolowany, nie wspominając o tym, że występują one w innych polskich gwarach lub w bliskim języku czeskim.

Rodzajem motywu przewodniego książki Jolanty Tambor jest odwoływanie się do cech gwarowych, które wyróżniają osoby ze środowiska śląskiego; do tych cech językowych, które zdradzają Ślązaka. Za taką wyrazistą cechą (*salience*)¹, typową dla mowy śląskiej i górnośląskiej, uważa Autorka realizację pochylonego *é*, czyli [e] wymawianego z pewnym zwężeniem w kierunku do [y]. Tambor uważa tę cechę wymowy za jeden z najtrwalszych wyróżników języka osób ze środowiska śląskiego, który jednak jest wśród Ślązaków słabo uświadamiany, a jednocześnie trudny do przyswojenia przez osoby niebędące Ślązakami. Największe kłopoty stwarza bowiem przyswojenie sobie dźwięków bardzo podobnych, takich, które mają minimum fonicznych cech dystynktywnych (irelevantnych fonologicznie). Trzeba podkreślić, że wąsko wymawiane [e] jako najbardziej wyrazista cecha mowy górnośląskiej pojawia się u rodowitych Górnoślązaków nawet wówczas, gdy zneutralizowaniu podlegają wszystkie lub prawie wszystkie ich pozostałe fonetyczne cechy gwarowe i gdy jako „jasne” wymawiane są wszelkie inne samogłoski.

Na temat pochylonego śląskiego *ó* Autorka podaje, że „nigdy nie jest zrównane z [u]”. Z takim twierdzeniem można się jak najbardziej zgodzić i nawet uznać za jedną z wyrazistych cech wokalizmu śląskiego. Tym bardziej dziwi, że Tambor prezentuje materiał, w którym aż roi się od zaimka względnie *ktury* konsekwentnie transkrybowanego tutaj z tzw. *u* otwartym.

Publikacja Jolanty Tambor na pewno by zyskała, gdyby obejmowała też odniesienia, porównania, chociażby ogólne, z innymi gwarami polskimi czy innymi językami. Stwierdzenie ugruntowane wśród niejęzykoznawców, ale na gruncie dialektologii polskiej są ryzykowne. Zdecydowana większość badaczy skłania się ku tezie, że biernikowa końcówka *-a* to odnoszone *-ę*, artykułowane wcześniej na Górnym Śląsku jako [a]. W części poświęconej zagadnieniom z dziedziny fleksji, czy, dokładniej, z pogranicza fonetyczno-fleksyjnego, przy informacji o stosowaniu końcówki *-o*

¹ Termin przejęty od Petera Trudgilla, *Dialects in Contact*, Oxford 1986.

w bierniku liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego Autorka pisze: „Zaimek oni/lóni w liczbie mnogiej występuje w funkcji mówienia z szacunkiem o osobach starszych czy też w sytuacji tzw. trojenia” (s. 159). Bardzo w tym stwierdzeniu brakuje wzmianki porównującej to z językiem niemieckim, tak samo jak choćby krótkiej informacji o możliwości takiego wpływu przy uwagach na temat składni (cytuje): „Ciekawostką koniugacji gwary Górnego Śląska jest większa frekwencja strony biernej” (s. 169). W wielu miejscach opisujących właściwości gwary górnos Śląskiej Jolanta Tambor wskazuje na cechy, które odróżniają gwarę od języka ogólnopolskiego, na przykład częste używanie przyimka *od* (od ojca), nie podając *explicite*, że chodzi o ewidentny wpływ języka niemieckiego² (czy pośrednio też może czeskiego?). W tym miejscu przypomnijmy, że potencjalny wpływ języka niemieckiego mógł się przejawiać również w nieodmienności liczebników w różnych pozycjach lub nieodmienności niektórych członów liczebnikowych, o których mowa na stronie 161 recenzowanej publikacji.

Autorka prezentuje język mieszkańców przemysłowych miast górnos Śląskich. Wiadomo, że w aglomeracjach miejskich zjawiskiem powszechnym i o dużym nasileniu jest migracja. Z punktu widzenia tradycyjnych badań dialektologicznych można byłoby uznać gwarę przemysłowych miast za skażoną przez duży wpływ języka przybyszów, zanieczyszczającego gwarę Śląską. Na ten problem Autorka spogląda bardzo trzeźwo i rozsądnie, zadając retoryczne pytanie: „Czym ma się gwara skażać?” Jest to przecież język otwarty, łatwo adaptujący obce elementy, zapożyczający nowe wyrazy. Tambor zwraca jednak raczej uwagę na nieznaną gwary czy przynajmniej na przypadki nieużywania jej na co dzień: podaje tu znamieny przykład, kiedy nawet w konkursie na „Ślązaka roku” brak było wypowiedzi gwarowych sięgających abstrakcyjnego wzorca, czyli takich, które zawierają wszystkie możliwe cechy gwarowe na wszystkich poziomach języka.

Można by się zastanowić, czy w takim stanie rzeczy, czyli przy ograniczeniu używania gwary, nie można by było wskazać potencjalnego kierunku dalszych badań językoznawczych. Możliwe byłyby badania zakrojone socjolingwistycznie, penetrujące język grup komunikacyjnych mieszkańców miast górnos Śląskich i określające stosunki etnolingwistyczne między tymi grupami, na przykład w sposób, jaki proponuje Zbigniew Greń³.

Ostatnich ponad 50 stron książki Autorka poświęciła wizerunkowi Ślązaka. Stosując modny obecnie kierunek badań w lingwistyce – językowy obraz świata – zauważyła, że jest to stereotyp zarówno statyczny, jak i dynamiczny. Cenne jest stwierdzenie, że wiązanie Śląskości z niemieckością dla generacji 20-, 30-latków może wydawać się czasem dziwne, podczas gdy dla generacji powyżej 50. roku życia pojęcie Śląskości i niemieckości jest traktowane jako coś nierozłącznego i oczywistego.

Włączenie aspektu kongnitywnego znacznie wzbogaca publikację i przyczynia się do dokreślenia obrazu etnikum Śląskiego. Badania te mogą być załączkiem opracowania językowego obrazu świata Górnos Ślązaków, podobnie, jak uczynił to Zbigniew Greń w swej pracy *Tradycja i współczesność w językowym i kulturowym obrazie świata na Śląsku Cieszyńskim*⁴, którego, niestety, Jolanta Tambor nie wymienia ani w części poświęconej podejściu kongnitywnemu, ani w częściach poprzednich. Właśnie socjolingwistyczny punkt widzenia Z. Grenia mogłyby niektóre cenne rozważania Autorki jeszcze lepiej wyjaśnić i uporządkować.

W publikacji są również pewne elementy diachronii, ponieważ Autorka w niektórych miejscach swojej książki zwraca uwagę na dynamikę badanego dialektu, na ustępowanie niektórych cech gwary i zastępowanie ich innymi. Dowodem na znikanie niektórych cech gwarowych jest na przykład rzadsze pojawianie się fleksyjnego *-ch*, będącego pozostałością aorystu, w formach czasu przeszłego 1 os. l. poj. r. męskiego i trybu warunkowego, oraz zastępowanie go formą

² Wpomina tylko o istnieniu germanizmów leksykalnych, np. na s. 291.

³ Z. Greń, *Stalość versus zmienność dialektów cieszyńskich*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 41, Warszawa 2006, s. 45–58.

⁴ Z. Greń, *Tradycja i współczesność w językowym i kulturowym obrazie świata na Śląsku Cieszyńskim*, Warszawa 2004, s. 385.

bezfleksyjną z wyartykułowanym konotatywnym kontekstem zaimkiem *ja/jo*: *Jo godol* zamiast *Godolech* (s. 166).

Monografia Jolanty Tambor jest nowym spojrzeniem na gwaraę górnośląską i to spojrzeniem z wielu punktów widzenia. Jest cennym źródłem dla badaczy-dialektologów, jak również punktem odniesienia dla etnografów, historyków, socjologów. Niebagatelny jest również fakt, że książka została entuzjastycznie przyjęta też przez ludność górnośląską — jako coś, co dotyczy bezpośrednio mowy górnośląskiej i jest napisane przez Górnoślazaczkę. W ten sposób monografia Jolanty Tambor udowadnia, że długo obowiązujące tabu dotyczące dogłębnego badania górnośląszczyzny zniknęło ostatecznie i całkowicie.

Jaroslav Lipowski